

To, co najważniejsze – cz. 60.

Trzeba też wiedzieć jak Duch Święty działa, co czyni, co daje, aby potem móc się na to wszystko otworzyć, by o to wszystko prosić wyrażając przez to pragnienie, aby przyszedł, aby działał, aby czynił to, co tylko On może uczynić. Dlatego zachęcam, aby poznawać Ducha Świętego czytając książki, które mówią o Nim czy słuchając konferencji Jemu poświęconych. Jestem pewny, że ta wiedza pomoże nam jeszcze bardziej pragnąć Go i jeszcze goręcej prosić, aby działał w nas i przez nas. Dlaczego tak bardzo potrzebujemy Ducha Świętego? Najgłębsza relacja z tych ludzkich relacji, to chyba ta małżeńska. Małżonkowie należą do siebie w pełni i wiemy już, że Bóg właśnie taką relację chce mieć z nami. On umiłował nas do końca. On w pełni dał nam siebie. I bardzo chce, abyśmy w pełni należeli do Niego. O tym też przypomina nam św. Paweł poprzez słowa z Listu do Rzymian: *„Wy jednak nie życie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy”* (Rz 8,9). Jeżeli chcę mieć tą oblubieńczą relację z Bogiem, jeśli chcę przyjąć Jego miłość i należeć w pełni do Niego, to muszę wiedzieć, że bez Ducha Świętego się nie da. Mówi nam o tym ta druga część cytowanego wersetu (zob. Rz 8,9b). Zobaczmy: św. Paweł pisał te słowa do wierzących. Pewnie spełniali oni jakieś praktyki religijne. Jednak św. Paweł przestrzegał ich, że jeżeli nie będą one przeżywane w Duchu Świętym, to nie doprowadzą one do relacji z Jezusem, do pełnej przynależności do Tego, który daje życie i zbawienie i do życia owocami tego, co dla nas uczynił Jezus. Bez Ducha Świętego wszystko, co czynimy będzie martwe, bo tak się przecież dzieje, gdy duch opuszcza ciało. Wtedy ono staje się martwe. Dlatego Jezus wcześniej mówił: *„Nadchodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec”* (J 4,23). Jeżeli więc nie żyję w Duchu Świętym, to moja relacja z Bogiem też może być martwa i nie będę tym prawdziwym czcicielem Boga.

Kiedy mówimy o tym, dlaczego życie w Duchu Świętym jest takie ważne, to chyba nie sposób nie przypomnieć sobie słów patriarchy Ignacego z Latakii. Ponieważ będę wtrącał swoje uwagi więc jego słowa zaznaczę pogrubieniem ich. A ten patriarcha powiedział tak: **„Bez Ducha Świętego: Bóg jest daleki** (ja tu, a Bóg gdzieś tam w niebie), **Chrystus pozostaje w przeszłości** (no żył dwa tysiące lat temu, w prawdzie podobno zmartwychwstał, ale to było tak dawno), **Ewangelia jest mar-**

Jezus zawsze w nas wierzy. Wierzy w to, że odpowiemy wiarą na Jego zaproszenie. On chce w nas tą wiarę odnowić. Opisane w dzisiejszym fragmencie Ewangelii wydarzenia miały miejsce na pograniczu Galilei i Samarii. My też często jesteśmy na takim pograniczu wiary i niewiary, nadziei i beznadziei. Ważne jest, by zawsze iść tam, gdzie czeka na nas Jezus.

(Nikodem)

Łaską jesteście zbawieni - cz. 6.

Prawo dał Mojżesz. Ono jest istotą Starego Przymierza. Jezus daje łaskę. To na łasce opiera się Nowe Przymierze. Rozważając te prawdy zadaj sobie pytanie: W którym przymierzu tkwisz swym sercem, swym umysłem? Którym przymierzem żyjesz?

Podkreślmy jeszcze raz i te słowa, że przez Jezusa otrzymujemy łaskę po łasce. Można więc powiedzieć, że Boża łaska jest niewyczerpana. Ona wciąż płynie. Wyobraźmy sobie, że ktoś przez dłuższy czas przeżywa jakieś problemy. Pośród nich Bóg mówi do takiej osoby: Dopóki te problemy się nie skończą, Ja chcę cię obdarzać łaską po łasce każdego dnia, aby cię umocnić, pocieszyć, by pomóc ci przejść ten trudny czas. Jednak ten zwrot łaskę po łasce może oznaczać też coś innego. Może on oznaczać I to, że są różne rodzaje łaski. Jednego dnia masz taki problem, to Bóg da ci taką łaskę. Innego dnia masz inny problem, to Bóg wesprze cię łaską odpowiednią do tego problemu. A więc łaska wciąż płynie i są różne jej rodzaje.

Mówiąc o różnych rodzajach łask przypomnijmy sobie jeden z podziałów. Jakie są rodzaje łaski?

Pierwsza niech będzie łaska uświęcająca. Gdy mówimy o tej łasce, to nie mamy na myśli tego, że ty jesteś bez grzechu. Świętość, to nie jest moja doskonałość moralna, a z tym często ją kojarzymy. Świętość, to jest zjednoczenie z Bogiem, poddanie Mu swego życia. Świętość jest to stały dar, który wprowadza w duszę człowieka życie Boże, bo przecież, jak śpiewamy na Mszy w hymnie Chwała na wysokości Bogu: „tylko Bóg jest święty”. A więc na ile mam udział w życiu Boga, na tyle to Jego łaska mnie uświęca, czyli sprawia, że staję się inny, bo to właśnie święty oznacza w języku biblijnym. Łaskę uświęcającą otrzymujemy w sakramencie chrztu, a jej celem jest upodobnienie nas do Boga i uzdalnianie do życia w bliskości, jedności z Nim. Tak czytamy o łasce uświęcającej w Katechizmie naszego Kościoła: „Darmo dany dar Boży, który nas uświęca, czyniąc nas dziećmi Bożymi i uczestnikami Jego natury” (KKK 1999).

Kolejna łaska to łaska uczynkowa. Ona trochę przypomina dar męstwa udzielany nam przez Ducha Świętego. Katechizm mówi nam, że jest to: „Boża pomoc w danym momencie, która nas oświeca i umacnia, byśmy mogli czynić dobro i unikać zła” (KKK 2000). Łaska uczynkowa to tymczasowa pomoc, którą Bóg daje nam w konkretnych sytuacjach, abyśmy mogli podjąć właściwą decyzję, uczynić coś, czego bez Boga nie dalibyśmy rady zrobić. Jest to wewnętrzne poruszenie Ducha Świętego, które oświeca nasz rozum i umacnia wolę, dzięki któremu nasze uczynki stają się miłe Bogu. Dlaczego? Gdyż są one zgodne z Jego wolą. Nasza pobożność nie jest naszym zadowalaniem Boga swoimi uczynkami, ale jest wypełnianiem woli Bożej. Tu można przypomnieć sobie odwiedzin Jezusa w domu Marty i Marii. Można się zastanowić, co takiego złego zrobiła Marta? Przecież ona chciała tak dobrze. Chciała tylko nakarmić Jezusa. Chciała dobrze? Wydaje się, że tak. Jaki jednak popełniła błąd? Ona nie zapytała: Jezu, jesteś głodny? Zjadłbyś coś? Może wiesz jak to jest, gdy ktoś chce cię uszczęśliwić na siłę. Maria obrała lepszą część. Usiadła u stóp Jezusa i zapytała: Jezu, co masz mi do powiedzenia? W jej życiu coś zaczynało się od tego, co Jezus mówi.

Następna łaska to łaska sakramentalna. Sakrament to nie jest obrzęd, w którym trzeba uczestniczyć, bo tak się zostało wychowanym, żeby być w porządku, żeby nie mieć grzechu. Nie! Jak mówi jedna z definicji: Sakrament to widzialny znak niewidzialnej łaski, czyli z każdym sakramentem w sposób stały jest związana konkretna łaska. Nasz Katechizm przypomina, że: „Sakramenty są skutecznymi znakami łaski, ustanowionymi przez Chrystusa i powierzonymi Kościołowi” (KKK 1131), np.: chrzest jest to sakrament, w którym człowiek po raz pierwszy otrzymuje łaskę uświęcającą, stając się "nowym stworzeniem" i przybranym synem Boga (KKK 1999). Albo spowiedź święta – dzięki łasce staję się wolny od grzechu. No co takiego zrobiłem, żeby otrzymać rozgrzeszenie? Wyrzuciłem z serca grzechy składając całą ufność w Jezusie Chrystusie, w Jego miłosiernej miłości. A co On robi podczas spowiedzi? Mówi: Ja wciąż cię kocham. Zabieram twoje grzechy i zaczynamy od nowa. Znowu możemy doświadczyć łaski nowego życia. Podczas Mszy Jezus pozwala mi stanąć pod krzyżem, spotkać się z Nim podczas słuchania Jego słowa czy w Komunii świętej. Dlaczego? Bo wciąż kocha i daje siebie. To jest łaska. Widzimy więc, że sakramenty te podtrzymują i przywracają łaskę Bożą w życiu chrześcijanina. Dzięki nim mogą trwać w ciągłej jedności z Bogiem.

Apostołowie różańca – cz. 1.

Historia zna wiele znakomitych i wybitnych postaci, w których życiu różaniec odegrał ogromną rolę, prowadząc ich do świętości. Przypomnijmy przynajmniej niektóre z nich, aby patrząc na ich przykład na nowo odkryć tą modlitwę:

Św. Jacek Odrowąż (1185 – 1257) - to on sprowadził różaniec do Polski. Jako młody kanonik kapituły krakowskiej wyjechał do Włoch, gdzie zetknął się ze świętym Dominikiem i jego zakonem. Zafascynowany swym nauczycielem, po powrocie do Krakowa w 1222 roku, założył polską prowincję tego zakonu. Był wierny słowom św. Dominika, który prosił go, by wziął „te paciorki różańca, tę Księżę Maryjną i siał te ziarna w swojej ojczyźnie”. Chętnie przytaczana jest legenda związana z misyjnymi podróżami św. Jacka Odrowąża do Kijowa. Mówi ona o tym, że gdy uciekał z zagrożonego napadem Tatarów miasta, zabierając z kościoła Najświętszy Sakrament, przemówiła do niego figurka Matki Bożej: „Zabierasz Syna mego, a mnie na pohańbienie zostawiasz?”. Wtedy zawrócił, pochwycił figurkę i zbiegł trzymając ją w ręku. Stąd często w ikonografii jest przedstawiany z Najświętszym Sakramentem w jednej ręce i figurą Matki Bożej w drugiej. Świętego Jacka Odrowąża beatyfikował w 1527 roku papież Klemens VII, a w roku 1594 kanonizował go papież Klemens VIII.

Św. Franciszek Salezy (1557 – 1622) - biskup Genewy, wybitny myśliciel Kościoła, współzałożyciel kontemplacyjnego Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, zwanego Zakonem Sióstr Wizytek. Mając 18 lat zobowiązał się do codziennego odmawiania różańca. Ślubowi pozostał wierny także wtedy, kiedy choroba nie pozwalała mu mówić. Wówczas prosił domowników, by odmawiali modlitwę na głos, a on oddawał się rozmyślaniu i kontemplacji różańcowych tajemnic. Biografowie św. Franciszka Salezego podają, że był on z natury wybuchowy, jednak wytrwałą pracą potrafił te wady przytłumić, zamieniając się w człowieka o niezwyklej dobroci. Znanie jest jego powiedzenie, które wygłosił, gdy pewien człowiek publicznie go znieważył, uderzając w twarz: „Choćbyś mi wybił jedno oko, ja drugim będę na ciebie patrzył z miłością”. Znany był on również z niezłomnej pracy misyjnej, podczas której nawracał na katolicyzm tych, którzy przyjęli zasady kalwinizmu. Papież Aleksander VII dokonał jego beatyfikacji w 1661 roku, a dwa lata później kanonizował go. Z uwagi na piękno języka, jakim posługiwał się w licznych swych pismach, papież Pius XI ogłosił go patronem dziennikarzy katolickich i prasy religijnej.